

Aleksander Brückner

"Geneza i historia Psalterza Florjańskiego", Ludwik Bernacki, Lwów 1927 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 158-160

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE.

Ludwik Bernacki. *Geneza i historia Psalterza Florjańskiego. Z 22 podobiznami.* Lwów, 1927. Ossolineum (osobne odbicie z „Rocznika“ Zakładowego I) Str. 45.

Dzieje najcenniejszego zabytku dawnego weszły w nową, ostateczną fazę; zagadkę owego jego podwójnego *m*, dotąd najrozmaitiej tłumaczoną, rozwiązał autor szczęśliwie. Owo podwójne *m* odnosi się do klasztoru kanoników regularnych w Kłocku (Glatz) pod wezwaniem N. P. Marji: Mons s. Mariae, z którym Jadwiga i Jagiełło utrzymywali ściśle związki, z którego Jagiełło (wedle myśli i zamiaru Jadwigi) w r. 1405 sprowadził kanoników laterańskich do kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu krakowskim; z kroniki klasztornej wiemy, że para królewska uzyskała fraternitatem z kolegium kłockim. W zamian za życzliwość Jadwigi, ofiarowało jej kolegium ów roztruchan (dziś w zbiorach drezdeńskiego Grünes Gewölbe) z tą samą plecionką podwójnego *m*, który Jadwiga przekazała później skarbcowi katedry krakowskiej; w r. 1398 przygotowywali kanonicy kłoccy dla niej nowy dar, psalterz w trzech językach, aby ucieci spodziewane rozwiązanie królowej; jej śmierć udaremniła wykonanie w pierwotnych rozmiarach; rzecz poszła w odwłokę; kanonicy przywieźli do Krakowa 1405 r. i ów psalterz, do dwóch trzecich już doprowadzony i tu go zczasem dokończyli; seksterny leżały w skarbcu kościelnym; w pożarze 1556 r. ocalono kościół, wynosząc zabytki skarbcowe; rękopis dostał się wtedy w niepowołane ręce i 1557 r. nabył go B. Siess, a od niego przeszedł w posiadanie kanoników florjańskich, co go 1564 r. kazali oprawić, ale w tych wędrówkach utracił ostatni poszyt i kartę tytułową.

Oto wywody autora, w najwyższym stopniu prawdopodobne, osiągnęłyby pewność absolutną, gdyby można to podwójne *m* (Mons Mariae) wykazać i na jakimkolwiek innym zabytku klasztornym kłockim; i uszkodzenie rękopisu wytłumaczono jak najtrafniej. Liczne podobizny najciekawszych kart psalterzowych i okładek, znakomicie wykonane, ułatwiają pogląd. Rzecz cała przeprowadzona z tą sumiennością i wnikliwością, jakie znamy ze wszelkich wydawnictw dr. Bernackiego. Dodane są dwie rozprawki. Prof. A. Kleczkowski, znany germanista, omawia tekst niemiecki psalterzowy (str. 25 – 28),

na podstawie dostarczonych próbek stwierdza jego najbliższe pokrewieństwo z psalterzem śląskim dla P. Paczkowskiego z r. 1340, ale zarazem i „literackość“, t. j. sztuczną mieszaninę społecznej niemczyzny psalterzowej, od Pragi na Śląsk docierającej. Prof. Wł. Podlacha rozróżnia (str. 29—45) w minjaturach psalterzowych wpływy nowsze (włoskie) i starsze, prowincjonalne przeżytki: miejsce pochodzenia nie łatwo ściślej określić.

Dyrektor Bernacki opisał nadto ów roztruchan Jadwigi, a prof. Ganszyniec ustalił tekst napisu, jaki Jadwiga kazała na nim wyryć, gdy go ofiarowała katedrze. Piekosińskiego tekst był niezrozumiały; nowy, acz się nie obył bez poprawek i jednej wstawki, usprawiedliwionej przez metrum, odpowiada wszelkim wymaganiom. Lecz największą niespodziankę zgotował nam dr. Bernacki opublikowaniem karty medycznej (50 psalmu) i usunięciem wszelkich o niej dotąd obiegających bajek. Dla nich nie uwzględniłem wcale owej karty w własnej pracy o psalterzach i teraz tę lukę wypełniam.

Dowiół bowiem autor na podstawie korespondencji społecznej, że karta medyczna jest właśnie ową kartą Świdzińskiego, co uchodziła za straconą; że bajkę o jej nabyciu od wiedeńskiego antykwaryusza i t. d., umyślnie w świat puszczone, aby zatrzeć ślady niecałkiem poprawnej medycznej provenjencji tego zabytku. Powtórzył autor kartę medyczną w wielkości naturalnej i odczytał końcowy, bardzo starty napis: *Iste liber est Canonicorum regularium ad Corpus Christi in Kazimiria!!* Napis ten dodała ta sama ręka, co u góry karty wypisała: *Miserere mei deus sic habetur in polonico*, ale to ręka późniejsza, nie ręka kopisty owego psalmu. Tekst psalmowy wypisany bardzo starannie i kopista sam poprawił kilka przeoczeń, np. *vsmernego* (dodał *zo* między *r—n* i *bosze*). Inna, późniejsza ręka wpisała kilkanaście odmianek między linjami tekstu. Co znaczą ten tekst i jego odmianki dla dziejów psalterzy polskich?

Karta i odmianki zachowały ślad dwu rękopisów polskich psalterzowych tego samego, dawnego a jedyne go tłumaczenia. Karta medyczna zgadza się bardziej z tekstem puławskim, niż z florjańskim, ale jest od puławskiego znacznie starsza; oryginał jej, t. j. całkowity tekst, z którego wypisano tylko *Miserere*, pochodził z samego początku XV wieku; zmiękczenie oznacza tylko wyjątkowo, ma zawsze *ot* (tylko raz *odgrzechow*), a więc *otemne*, *othekrwy*, (puławski *od krwi!*) i t. d.; pisownia bardzo poprawna, zbytnie *th* wyjątkowe; zaimki p'sze *siō*, *miō*, a więc wedle istotnej wymowy, nie wedle kaprysu ortograficznego (ale jest i *sie*); *-gi* pisze przez *-gh*, aby je od *ji* odróżnić, tak samo jak drugi pisarz florjański, a więc *warghy*, *moge*, *veszghy*; jak ten pisarz oznacza pochylone *e*, *a*, a przez zdwojenie samogłoski, ale nie stale; zawsze *lichota* zamiast *złość*, *lichoti mee sgladz* (*zloszczy moje zgladz* puław.); ma z puław. *modła* zamiast *ofiary* flor., *amplius* wierszu 3 tłumaczy z puław. *sz(i)rzey*, flor. ma *daley* (tak samo psalterz krakowski 1532 r.) *glosa więcej*; *we czrzewech* mają wszystkie (*w trzewach* 1532), dopiero Wróbl odmienia to na *we wnętrzościach*, in *visceribus*; razi forma

ocziscion zamiast *oczyszczon*; *w voly*, jak flor., nie *w wolyey* puł., ale glosator nadpisał *e* wedle swego tekstu; *zlie* zamiast *zle* w. 5 (glosator nadpisał *grzech*). Oto więc próbka innego dawnego tekstu i rękopisu psalterzowego. Poprawiał go wedle znowu innego, nieco nowszego tekstu glosator; napisał zgodnie z flor. i puł. *gospodne* zamiast *pane*; *yszbhy uczwyrdzony byly* (zbudowane byly 1532) *ut aedificentur*, jest lepsze niż wszelkie inne (*abi sprawoni* flor., *a usprawiō* med., *a sprawyę* puł.), również w w. 5 *ut iustificeris* najlepiej glosator oddał: *esz by syō wyprawyl* (*by sprawion* wszystkie inne); zamiast *lichoty-złōści* daje glosator *zglyby*; zamiast *exultare*, *weselić*, *radować* osobliwsze *wzkochaa*, *weskochayōō*. Innych odmianek nie przytaczam, te starczą na dowód, jak pilnie gładzono tekst pierwotny, ale na nowy przekład nikt się już nie zdobył.

Rozprawa autora, jak każda inna jego praca, obstawiona olbrzymim materiałem bibliograficznym, rozświetliła nam nakoniec tajemnicę karty medycznej raz na zawsze, a tajemnicę psalterza florjańskiego chyba tak samo odgadła; pokazuje się z niej, że odpis to młodszy niż zwykle przypuszczają, pochodzi z samego końca XIV wieku nawet w pierwszej, najstarszej swej części. Kazania gnieźnieńskie biorą więc przed nim pierwszeństwo, lecz tylko co do czasu odpisu, bo język psalterza sam nierównie starszy, może i z XIII wieku.

Dr. Bernacki studjował zabytek na miejscu, jak najdokładniej, uzupełnił opis Nehringa i wybrał dla podobizn najistotniejsze ustępy, nie tylko owe z plecionką *m*, ale i część dalszą karty 5, z iluminacją, w której wyskrobano figurę środkową, albo k. 188, gdzie zaczyna się pismo drugiej ręki, albo k. 204 (koniec drugiej ręki), gdzie u dołu karty „widnieje kilkunastowierszowy tekst łaciński, później wyskrobany“, który nie dał się odczytać; „mniemamy, że tekst ten kryje wiadomości, związane z dziejami pisania psalterza“ (str. 12) — domysł bardzo trafny. Do podobizny karty medycznej dodał autor dwie inne jej podobizny, sporządzone dla Stronczyńskiego i Bandtkiego; z jego własnej występują wyraźniej dawniej nie odczytane glosy, np. w wierszu 1 nad *Smiluyσιō*: *Slutuyσιō*, ale glosa nad następnem *lutowana* niejasna (*mylowana*?); zamiast *sluchu* daje glosator: *slyszenyv*; zamiast *lice*: *oblyczee*; zamiast *prosty*: *prawy*; zamiast *sprawednoscz twoyōō*: *w prawocze twogey*; dodam, że *sprawednoscz* karty medycznej (zamiast *sprawiedlnōść*, które zaraz niżej się powtarza: *sprawiedlnosci*) wydaje mi się tylko błędem, jest raz i w psalterzu florjańskim (88, 31, ale puł. ma *sprawedlnoszcz* poprawnie); Nehring uważał formę bez *l* za polską, z *l* za czeską, mojem zdaniem raczej mylnie; *l* takie jak w *sprawiedliwy*.

Praca dr. Bernackiego posunęła badania nad psalterzami polskimi o walny krok naprzód i stanowi bardzo cenny nabytek.

A. Brückner.